Magiczny Kraków

Kraków 100 lat temu (1858)

2017-08-29

Wakacje dobiegają końca i życie w Krakowie powoli wraca na codzienne tory, budzą się z letniego letargu teatry, kluby kulturalne. Do powrotu w szkolne mury przygotowują się uczniowie z rodzicami i nauczyciele. A jak wyglądała końcówka wakacji w dawnych czasach? Zobaczmy więc, o czym pisał „Czas" 29 sierpnia 1858 roku.

Z Wiednia korespondent depeszował, że „A.E. Odyniec ukończył druk poematu dramatycznego «Barbary Radziwiłłównej». Pokup wielki tego utworu znakomitego jest pewny".

Przede wszystkim jednak monarchię austro-węgierską, w skład której w owym czasie wchodził i Kraków, obiegła radosna wieść, że cesarzowa Sissi, żona Franciszka Józefa, urodziła długo oczekiwanego następcę tronu: „28 sierpnia godzina 8 rano. Ponieważ po szczęśliwem upłynieniu najważniejszego peryodu położniczego stan zdrowia JCMości bez przerwy zupełnie jest zadowalający, oraz zdrowie księcia Następcy tronu pożądane, przeto buletyny lekarskie niniejszem zamykają się".

Z dworu w Berlinie natomiast reporter relacjonował szczegóły obchodów urodzin księcia Alberta – „męża królowej Wiktoryi, który skończył lat 39. Oprócz N. Państwa i młodej księżniczki Aleksandryny, córki księcia Albrechta, towarzyszącej im w Tegensee, cała familia królewska znajduje się dziś w Babelsbergu. Są i W. Księstwo badeńscy i koburscy i wielu innych wysokich gości. […] Dla wygody publiczności berlińskiej pomnożono na ten dzień liczbę pociągów krążących pomiędzy obiema stolicami. Na nieszczęście pada od rana deszcz i nie zanosi się wcale na to, aby się pod wieczór wypogodziło. Dla publiczności uroczystość będzie stracona".

„Czas" krakowski przedrukował też niepokojące wyniki badań na temat zakładów dla psychicznie chorych w Wielkiej Brytanii: „Z świeżo wydanego raportu komisy w sprawie zakładów dla obłąkanych, okazuje się, że w stolicy znajduje się 23, na prowincji 77 domów dla obłąkanych. Prócz tego wiele lekarzy lub doktorów nazywających się, upoważnieni są do utrzymywania jednego lub kilku pacyentów. Z 7433 tylko 252 zamkniętych było na mocy urzędowych komisyi, reszta za podpisem dwóch, niekoniecznie nawet lekarzy, lecz często aptekarzy, lub osób trudniących się leczeniem, ale nie posiadających ani nauk ani dyplomów żadnych. Niesłychanie ztąd wykryły się nadużycia. Świeży wypadek w jednym z tych domów (*private lunatic Asylum*) wykazał najohydniejsze obchodzenie się właściciela Dr Metcalfe z osobą powierzoną jego staraniom przez męża, która nakoniec uszedłszy, uznaną została za zdrową przez postanowioną komisyę. Prawdziwie obłąkanych jest w Anglii nadzwyczajna ilość w stosunku do ludności, najwięcej w skutek gwałtownego pijaństwa".

W Krakowie zaś dziennik relacjonował, która ze znanych osobistości raczyła odwiedzić nasze miasto i gdzie się zatrzymała. Oto na przykład do hotelu Pollera przyjechali „z Wiednia Księżna Czartoryska Marcelina właśc. dóbr z Wiednia, Hr. Moszczeński Franciszek właśc. dóbr ze Zbyłtowskiej góry, Dąmbski Władysław wł. dóbr z Wojnicza".

Koniec wakacji to zarazem sezon na rynku korepetycji, na łamach „Czasu" nie brakło więc stosownych ogłoszeń: „Były Guwerner, który przez lat więcej trudnił się nauką dzieci po znakomitych domach w

kraju, zdając z niemi egzamina publicznie; chlubnemi świadectwy opatrzony, z zamiłowaniem oddający się zawodowi pedagogicznemu, oświadcza szlachetnym rodzicom interesowanym, iż osiadłszy w Krakowie, deklaruje się przyjąć ich synków na rok następny szkolny do siebie; wynająwszy ku temu dogodnie mieszkanie, przy zapewnieniu dobrego wiktu , a szczególnie troskliwej opieki pod każdym względem, za umiarkowane wynagrodzenie. […] Powołać się poważa na kilku wysoko reputowanych kapłanów tutejszy, jak też na Wgo Dyrektora szkoły głów. wzorowej w Krakowie”.

Były też oczywiście oferty wynajmu kwater dla uczniów i studentów: „Osoba trudniąca się od kilkunastu lat utrzymywaniem studentów, poleca się i na ten rok łaskawym względom rodziców i opiekunów, mieszka przy ulicy Szpitalnej Nr 574 na drugim piętrze”.